

Recenzja dysertacji doktorskiej mgr Agnieszki Deji na temat: *Rodzinny dom dziecka. Pedagogiczne studium przypadku* przygotowanej pod naukowym kierunkiem dr hab. Jana Papięza oraz promotorki pomocniczej dr Elizy Czerki-Fortuny

W oparciu o uchwałę z dn. 23 czerwca 2021 r Rady Dyscypliny Pedagogika Uniwersytetu Gdańskiego zlecającej mi przygotowanie oceny przedmiotowej rozprawy doktorskiej, zapoznałam się szczegółowo z jej tekstem i na tej podstawie przedstawiam spostrzeżenia oraz refleksje w kolejności przyjętego przez mnie schematu opracowania niniejszej recenzji.

Uwagi ogólne

Z ogromnym zaciekawieniem przystąpiłam do lektury pracy poświęconej problematyce rodzicielstwa zastępczego, trudnego, nienaturalnego, obciążonego już na poziomie językowym wartościowaniem a często i stereotypem. Podczas lektury rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Deji do zaciekawienia dołączyło zadowolenie i pewna nadzieja: zadowolenie wynikające z zakresu, zasięgu zaprezentowanego w pracy przedsięwzięcia badawczego, nadzieja na to, iż przy tak ambitnych, pracowitych i sprawnych badaczach nasza dyscyplina naukowa będzie mogła się dalej dynamicznie rozwijać.

Podjęta w rozprawie problematyka badawcza dotycząca ogólnie rzecz ujmując rodzicielstwa zastępczego sytuuje się w jednym z najbardziej aktualnych obszarów polityki społecznej, pracy socjalnej, pedagogiki opiekuńczej i pedagogiki społecznej. Obejmuje bowiem zagadnienia funkcjonowania człowieka w odniesieniu do najbardziej żywotnych spraw, a mianowicie życia rodzinnego w konfiguracji rodzicielstwa zastępczego, ukierunkowanego na ochronę dziecka w pełni zależnego od opieki osób starszych.

„Nikt, a w szczególności dziecko nie funkcjonuje w świecie samodzielnie, nie przynależąc do danej grupy. Swoistość ochrony praw dziecka wiąże się z faktem jego przynależności do rodziny i szczególnej relacji łączącej go z jego rodzicami. W typowej sytuacji fakt bycia członkiem rodziny ma decydujący i pozytywny wpływ na zapewnieniu dziecku ochrony i jest

warunkiem koniecznym dla określenia sytuacji dziecka jako zgodnej z jego dobrem”(Stojanowska 2000:44). Znajduje to odzwierciedlenie w licznych międzynarodowych regulacjach prawnych dotyczących relacji dziecko- rodzina –państwo, w tym zwłaszcza w ich fragmentach formułujących zasadę autonomii rodziny względem wpływów państwa, zasadę prymatu rodziców w wychowaniu dzieci oraz zasadę pomocniczości.(Andrzejewski 2012:42). W preambule Konwencji o prawach dziecka stwierdza się, że rodzina jako podstawowa komórka społeczeństwa oraz naturalne środowisko rozwoju i dobra wszystkich jej członków a w szczególności dzieci (...) powinna być otoczona niezbędną ochroną oraz wsparciem, „aby mogła w pełnym zakresie wypełniać swe obowiązki w społeczeństwie” zaś dziecko dla pełnego i harmonijnego rozwoju swojej osobowości powinno wychowywać się w środowisku rodzinnym, w atmosferze szczęścia, miłości i zrozumienia” (tamże s:43) Przepisy Konwencji wyraźnie podkreślają prawo dziecka do rodziny lub inaczej prawo do życia w rodzinie, niekoniecznie tej biologicznej.

Ten ważny przepis Konwencji stał się, między innymi podstawą dla zmiany paradygmatu w systemie opieki nad dzieckiem, który aktualnie zakłada pomoc dziecku poprzez skoncentrowanie się na wsparcie jego rodziny oraz rozwój i preferowanie rodzinnych form opieki nad dzieckiem tj. rodziny adopcyjnej, rodziny zastępczej – szczególnie zawodowej, rodzinnego domu dziecka, wioski dziecięcej, czy pogotowia rodzinnego(placówki interwencyjnej). Jednak, biorąc pod uwagę wspomnianą już wyżej zasadę priorytetu rodziny w dziedzinie wychowania swoich dzieci i tylko funkcję pomocniczą państwa, przyjmuje się, że stosowne wobec rodziców środki, polegające na czasowym oddzieleniu dziecka od rodziców, powinny mieć charakter czasowy, krótkotrwały i korygujący. Celem ich stosowania powinien być powrót dziecka do życia w rodzinie funkcjonującej poprawnie, stanowiącej konstruktywne wsparcie dla procesu socjalizacji swojego dziecka. Jednak do „idei tymczasowej pieczy zastępczej należy podchodzić z dużą roztropnością, bowiem są sytuacje, w których pomimo wielu wysiłków nie uda się przywrócić dziecka rodzicom lub też od początku jest to niemożliwe. W takim przypadku tworzymy dla dziecka zastępcze środowisko o charakterze trwałym” (Andrzejewski 2006:22)

Jednak, po mimo dotychczas istniejących rozwiązań prawnych i zaplanowanych na poziomie krajowym kierunków zmian wprowadzanych już od 2012 roku, struktura pieczy zastępczej nie zmienia się w sposób znaczący, a przede wszystkim satysfakcjonujący: wprawdzie 76% dzieci przebywa w pieczy rodzinnej, a 24% w pieczy instytucjonalnej to jednak ten stosunek procentowy nie uległ żadnej zmianie w ciągu ostatnich trzech lat.

Jak podają statystyki (stan na 31 grudnia 2020 roku) MRiPS w rodzinnych formach pieczy zastępczej przebywa obecnie 55,8 tys dzieci w tym 51 tys w rodzinach zastępczych i 4,8 tys w rodzinnych domach dziecka. Potrzeby w tym zakresie jednak każdego roku niepokojąco wzrastają, tymczasem istotnym problemem jest brak kandydatów do rodzicielstwa zastępczego. W roku 2019 przeszkolono zaledwie 287 kandydatów (w roku 2018 - 421) w tym 68 do prowadzenia rodzinnego domu dziecka (64 w roku 2018).

Sytuacja ta spowodowała, że podjęto prace na wieloma projektami, które mają przyczynić się do zmiany istniejącego stanu rzeczy. Naturalnie przyjęty, główny kierunek to wsparcie rodziny naturalnej (biologicznej) dziecka poprzez min. upowszechnienie asystentury rodziny, a także tworzenie innych (zawodowych) zastępczych form opieki nad dzieckiem. Prowadzone są więc liczne prace nad a) projektami deinstytucjonalizacji w MRiPS, b) Centrum Dziecka i Rodziny- projekt MEiN oraz c) wdrażanie rozwoju Centrum Usług Społecznych działających w gminach na podstawie ustawy o realizacji usług społecznych przez centrum usług społecznych z dnia 1 stycznia 2019 roku. Najwięcej emocji (poza zupełnie niezrozumiałym projektem MEiN o tworzeniu CDiR) wzbudza „Projekt krajowej strategii rozwoju i deinstytucjonalizacji usług w Polsce do 2040 roku – obszar dzieci, młodzież, rodzina”. Zakładanym, głównym kierunkiem działania jest zwiększenie udziału rodzin i rodzinnych form pieczy zastępczej w opiece i wychowaniu dzieci. Przyjmuje się, że cel ten realizowany będzie poprzez: 1. Rozwój usług profilaktycznych i bezpośrednich usług środowiskowych wspierających dzieci i rodzinę. 2. Rozwój rodzinnych form pieczy zastępczej. 3. Reformę placówek całodobowych długookresowego pobytu. 4. Poprawę jakości usamodzielniania wychowanków pieczy zastępczej i placówek całodobowych długookresowego pobytu. Wyznaczone cele wydają się właściwe bowiem projekt ten zakłada zupełne odejście od form instytucjonalnych na rzecz wyłącznie rodzinnych, jednak osiągnięcie takiego celu nie jest możliwe, z powodu braku kandydatów do rodzicielstwa zastępczego (o czym już wspomniałam) oraz z uwagi a fakt, że nie wszystkie dzieci nadają się do pieczy rodzinnej z uwagi na dobro rodziców zastępczych, o czym nie wolno zapominać.

Wobec powyższego podjęty przez Panią mgr Deję przedmiot badania ukierunkowany na poznanie różnych aspektów życia mieszkańców rodzinnych domów dziecka wpisuje się w gorącą dyskusję o kierunkach koniecznego działania państwa, celem których jest tworzenie warunków umożliwiających realizację prawa dziecka do życia w rodzinie, prawa do poczucia bezpieczeństwa, rozwoju itd.

Tak, więc po mimo tak szerokiego zainteresowania problematyką rodzicielstwa zastępczego, kolejna próba dotarcia do sedna problemu jawi się, jako interesująca poznawczo

szczególnie, jak w tym przypadku, gdy mamy do czynienia z nietuzinkowym projektem badań w rodzinnych domach dziecka, gdy Autorka „zagłębia do jego wnętrza” – rozmawia, słucha, obserwuje, wtapia się w codzienność, organizację życia tego niezwykłego rodzinnego domu.

Kryteria opiniowania

Dokonując analizy przedłożonego tekstu dysertacji doktorskiej przyjąłam kryteria, które niezależnie od stylu narracji naukowej, jak i metody komponowania prac naukowych powinny być (w moim przekonaniu) respektowane i pozostawać w zgodzie z formalnymi zapisami obowiązującego prawa. Mam na myśli przede wszystkim:

1. poprawność formalną, w tym językową;
2. logiczność argumentacji w zakresie przekonania o wadze i oryginalności podjętego problemu;
3. przejrzystość warsztatu metodologicznego;
4. wartość uzyskanych wyników i ich przydatność dla rozwoju teorii oraz praktyki pedagogicznej.

Ad 1. Poprawność formalna, w tym językowa;

Przedłożona do oceny rozprawa liczy 233 strony, w tym pomieszczony jest wykaz bibliograficzny. Do pracy dołączony jest obszerny aneks zawierający kwestionariusz wywiadu wśród pracowników rodzinnych domów dziecka, arkusz obserwacyjny oraz streszczenie pracy w języku angielskim. Zasadnicza część tekstu obejmuje 217 stron.

Struktura dysertacji jest typowa dla prac realizowanych w obszarze nauk społecznych i humanistycznych. Wyodrębniamy w niej trzy części: (choć sama Autorka tego nie robi) teoretyczną (rozdział ss. 11-96), metodologiczną (rozdział ss.97-113) i część empiryczną poświęconą prezentacji i analizie autorskich wyników badań (rozdziały III, IV i V od ss.134-217). Autorka zachowała właściwe proporcje między częścią teoretyczną i metodologiczno-empiryczną.

Dysertację zamyka podsumowanie, w którym zawarto uogólnione wnioski z badań wraz z zaleceniami ukierunkowanymi na doskonalenie praktyki pracy w rodzinnych domach dziecka oraz wykaz bibliograficzny zawierający podział na prace zwarte, artykuły w czasopismach naukowych, notogafię oraz akty prawne. Ogólnie, Autorka przygotowując dysertację wykorzystała 223 opracowania w tym (151 prac zwartych, 36 artykuły z czasopism naukowych oraz 21 publikacji Internetowych), W bibliografii jest 8 pozycji angielskojęzycznych, co

wypełnia jeden z warunków doboru publikacji. Dysertacja przygotowana jest z dużą dbałością stylistyczną i językową, napisana dobrą polszczyzną, co już nie jest taką zwykłą oczywistością w przypadku prac przygotowanych przez młode pokolenie badaczy.

Ad 2. Logiczność argumentacji w zakresie przekonania o wadze i oryginalności podjętego problemu;

Problematyka tworzenia rodzinnych form opieki nad dzieckiem, uwarunkowania ich funkcjonowania, sukcesy i porażki w pieczy zastępczej stanowi od lat przedmiot zainteresowań wielu badaczy, a wśród nich do najpopularniejszych należą opracowania min. Józefy Brągiel i Sylwii Badory., *Formy pracy opiekuńczo-wychowawczej.*, WSP Częstochowa 1997; Urszuli Kusio., *Rodzina zastępcza jako środowisko wychowawcze*, Wyd. UMCS Lublin 1998; Zbigniewa Węsierskiego., *Opieka nad dzieckiem osieroconym Toruń*, Wyd. AKAPIT 2006; Marka Andrzejewskiego., *Domy na piasku. Od opieki nad dzieckiem do wspierania rodziny*, Wyd. Media Rodzina, Poznań 200; Marka Andrzejewskiego, Przemysława Gasiorka, Piotra Łwrynowicza, Marty Synoradzkiej., *Rodziny zastępcze -Problematyka prawna, Toruń 2006* r inne wiele innych wydanych pod redakcją naukową. (Publikacje te w niewielkiej części wykorzystane były w tym opracowaniu). Fakt, iż problematyka rodzicielstwa zastępczego budzi zainteresowanie wielu badaczy, nie ogranicza oczywiście kolejnych badań, które wnoszą nowe spojrzenie na tą problematykę.

Tytuł dysertacji *Rodzinny Dom dziecka. Pedagogiczne studium przypadku* zapowiadał, iż mamy do czynienia z opracowaniem jednego przypadku, tymczasem jak wskazuje lektura dysertacji w rozdziale metodologicznym, Autorka pisze, że nie opiera się wyłącznie na jednym przypadku lecz badania prowadzi w trzech rodzinnych domach dziecka, które za sprawą doboru celowego różnią się od siebie. Wprawdzie w rozdziale metodologicznym Autorka tłumaczy się z tego podejścia, lecz tam dowiadyuje się z kolei, że wykorzystano *indywidualne/zbiorowe studium przypadku* (s.108), czego tym bardziej nie zrozumiiałam. Sama bowiem pisze, że może być *pojedyncze studium przypadku* lub *wielokrotne studium przypadku*, które określilibyśmy liczbą mnogą czyli studium przypadków. Wobec powyższego dlaczego w tytule tego nie uwzględniono, czyli albo: *Rodzinne Domy Dziecka. Pedagogiczne studium przypadków*, albo *RDD Pedagogiczne, wielokrotne studium przypadku*.

We **wstępie** do dysertacji Autorka zaznacza, że celem podjętych badań i przygotowania opracowania jest chęć poznania i „opisania struktury budowania, podtrzymywania relacji w

rodzinnym domu dziecka” (s.6). Zakres badania sprowadza się do „zrekonstruowania głównych działań mieszkańców rodzinnych domów dziecka powstających w toku codziennych interakcji”. (tamże)

W rozdziale teoretycznym opracowania zatytułowanym: *System opieki dzieci i młodzieży. Wybrane konteksty teoretyczne* Autorka omawia w punktach 1.1- 1.3 wybrane kategorie pojęciowe takie jak: piecza zastępcza, opieka zastępcza, adopcja, rodzina zastępcza, wioski dziecięce, Rodzinny dom dziecka. Przedstawia skrótowy rys historyczny tworzenia rodzinnych domów dziecka. W punkcie 2.1. opisuje obowiązki i oczekiwania wobec rodzinnych domów dziecka w świetle obowiązujących aktów prawnych. Analizuje miejsce rodzinnych domów dziecka w polityce społecznej państwa koncentrując się jednak głównie na prawnych aspektach zabezpieczenia opieki dziecku. Odnosi się zatem do regulacji zapisanych w Konstytucji RP podkreślających znaczenie poszanowania godności dziecka i Jego podmiotowości. Niestety, nie wypowiada się Autorka opracowania na temat realizowanej polityki społecznej na rzecz rodziny a szczególnie dziecka krzywdzonego, co byłoby bardzo interesujące a nawet pożądane. Tymczasem czytamy głównie o prawach i obowiązkach tych, którzy prowadzą rodzinny dom dziecka oraz prawach dzieci na którymi roztaczają opiekę. Pedagodzy, w swoich opracowaniach nie mogą uciekać od krytycznego podejścia wokół poruszanej problematyki czyli odniesień, w tym przypadku do aktualnie realizowanej polityki społecznej państwa.

W punkcie trzecim rozdziału teoretycznego (3.1) pt. *Rodzinnny dom dziecka jako miejsce relacji międzyludzkich* Autorka omawia w pierwszej kolejności wybrane potrzeby *osieroconego dziecka*, a mianowicie: emocjonalne, bezpieczeństwa, akceptacji, posiadania, samostanowienia i samodzielności. Nie tłumaczy się z wyboru właśnie tych potrzeb i choć ich wybór nie budzi wątpliwości, to jednak uzasadnienie odsłaniałoby podejście Autorki do zastępczego rodzicielstwa. Jest to istotne z uwagi na fakt, iż potrzeby te odnosi do sytuacji *osieroconego dziecka*, tymczasem w rodzicielstwie zastępczym przebywają dzieci, których rodzice żyją i często utrzymują kontakt z rodziną zastępczą, co nota bene jest źródłem dodatkowych kłopotów w sprawowaniu opieki nad dziećmi.

Analiza treści rozdziału teoretycznego wskazuje, że Autorka panuje nad całością tego fragmentu opracowania. Najczęściej młodzi badacze, zanadto ją rozbudowują nie chcąc rezygnować z treści ich zdaniem istotnych. Powoduje to, że ta część staje się dla czytelnika nużąca i narażają się na zarzut braku umiejętności krytycznego podejścia do literatury przedmiotu. W przypadku recenzowanej dysertacji nie widzę takiego uchybienia. Jednak, z tej

budzącej uznanie dociekliwości poznawczej Autorki wynikają także zupełnie odmienne konsekwencje, już nie tak jednoznacznie pozytywne. Cechą wyraźnie pozytywną jest zakres tematyczny poszczególnych punktów rozdziału wprost odnoszący się do zagadnień podejmowanych w badaniach własnych. Pozytywne jest i to, że w ślad za tym poprawne jest wykorzystanie przywołanej literatury naukowej. Z kolei to, co pozostawia niedosyt, to normatywizm i funkcjonalność podejścia w opracowaniu teoretycznym sprowadzającym się do opisów i analiz w perspektywie przypisanych norm prawnych, struktur czy budowanych stosunków zachodzących między ludźmi, co z kolei ma sugerować sprawność działania określonego systemu. Dzięki, min funkcjonalistom wiemy czego państwo oczekuje od swoich obywateli i ich rodzin, wiemy jakie obowiązki mają ludzie w tym zakresie. Sądzę, iż więcej, głębiej i bez uprzednich ograniczeń normatywnych możemy dowiedzieć się o życiu rodzinnym dzięki interpretatywnej czy też krytycznej orientacji badawczej. Wiedza deskryptywna mogłaby, jak sądę przyczynić się bardziej do zrozumienia przez nas tego, co naprawdę dzieje się między ludźmi w tym prywatnym, często bardzo chronionym obszarze doświadczenia, rodzinnego życia.

W rozdziale teoretycznym opracowania zabrakło moim zdaniem ważnego punktu odnoszącego się do oceny stanu dotychczasowych badań dotyczących rodzinnych domów dziecka, co pozwoliłoby Autorce umiejscowić swoje badania i podkreślić swój wkład w poszerzenie wiedzy o tej formie opieki nad dziećmi.

Ad.3. Przejrzystość warsztatu metodologicznego

Konceptualizacja badań tworzy zawartość kolejnego trzeciego rozdziału pracy pt.

Zagadnienia metodologiczne badań własnych (s.97-133).

Głównym przedmiotem badań uczyniono „ukazanie różnych aspektów życia mieszkańców (pracowników i podopiecznych) rodzinnych domów dziecka” (s.97). Jak pisze Doktorantka, Zakres badań sprowadzał się do opisu i analizy głównych działań uczestników w toku codziennych interakcji w rodzinnym domu dziecka w kierunku zrozumienia istoty, fenomenu rzeczywistości, charakteru i specyfiki.

Cele badawcze ukierunkowane były na poznanie procesów budowania, podtrzymywania i przekształcania relacji pomiędzy pracownikami a podopiecznymi rodzinnych domów dziecka.

Problemy szczegółowe sprowadziła Autorka badań do następujących pytań:

1. Jakie znaczenie ma porozumiewanie się w procesie budowania, podtrzymywania i przekształcania relacji w rodzinnym domu dziecka?

2. W jaki sposób zaspokajane są potrzeby podopiecznych przez pracowników rodzinnych domów dziecka i jakie ma to znaczenia dla kształtowania się relacji?
3. Jakie działania podopiecznych i pracowników zakłócają relacje społeczne w rodzinnym domu dziecka?
4. Jak wygląda proces profesjonalizacji pracownika w rodzinnym domu dziecka i jakie ma on znaczenie dla budowania relacji z podopiecznymi?

Sposób sformułowania problemów szczegółowych zaskakuje ponieważ analiza treści całej dysertacji wskazuje jednoznacznie, że opisane są badania, których efektem było przedstawienie zarówno tej stale nieznannej, rzadko opisywanej i badanej rodzicielskiej roli zawodowej – w tym przypadku rodzica w rodzinnym domu dziecka, a także refleksja nad subiektywnym doświadczeniem i samej roli, jak i wzajemnych relacji z podopiecznymi, które w procesie badawczym zostały poddane swoistemu wartościowaniu. Jak pisze Autorka dysertacji zmierzała do *uchwycenia zrozumienia istoty, fenomenu rzeczywistości, charakteru i specyfiki* (s.97) życia w rodzinnym domu dziecka.

W związku z powyższym, problemy szczegółowe powinny ukierunkowywać się na opis owej rzeczywistości, charakteru relacji, określonych zachowań, sytuacji, relacji itd. przez narratorów, a także i samej Badaczki (Autorki dysertacji) prowadzącej obserwacje. Opis ten naturalnie musi być ujęty w perspektywie subiektywnej (tak, myśli, tak czuje, tego doświadcza itp.). A zatem, nie pytamy wprost o to: *Jakie znaczenie ma porozumiewanie się w procesie budowania, podtrzymywania i przekształcania relacji w rodzinnym domu dziecka?* Lecz o to, jak badani-narratorzy **opisują** proces budowania, podtrzymywania i przekształcania relacji w rodzinnym domu dziecka? Autorka przecież zna i rozumie badania jakościowe oraz znaczenie narracji, a cytuje nawet pracę R.E. Stake., *Jakościowe studium przypadku* z książki pod red. Denzinger i Lincoln., *Metody badań jakościowych...*

Nie rozumiem także i tego, dlaczego: po pierwsze, nie wyróżnia Autorka głównego problemu badawczego, który powinien zostać wyprowadzony z opisanego przedmiotu badania.

Po drugie, dlaczego nie wyróżniono innych celów poznawczych, które wskazywałyby na wysuwane problemy szczegółowe. Tylko pierwszy problem szczegółowy odpowiada temu, co zapisano w celu poznawczym badania, jednak traktowanym chyba, jako główny cel badania?

Po trzecie, dlaczego problemy szczegółowe, poza pierwszym, nie są zgodne z tytułami rozdziałów w części empirycznej rozprawy?

Wreszcie, po czwarte, dlaczego Autorka nie pokusiła się jednak o zoperacjonalizowanie wysuwanych problemów szczegółowych, które choć mają formułę otwartą, modyfikowalną pod wpływem prowadzonych odkryć badawczych, to jednak opisowa operacjonalizacja zmiennych znakomicie pomaga w uporządkowaniu zamysłu poszukiwań badawczych.

Uważam, że problemy szczegółowe należałoby przerehabilitować, by odpowiadały strategii badania jakościowego i temu, co odnajdujemy w rozdziałach empirycznych dysertacji. Jednocześnie zachęcam do wprowadzenia opisu metody, która powinna być wykorzystana do analizy danych jakościowych i jej teoretycznej podstawy, czego zabrakło w rozdziale metodologicznym.

Badania prowadzone były w strategii badań jakościowych z wykorzystaniem charakterystycznej dla tej strategii metody badawczej: stadium przypadku, jak pisze Autorka, *instrumentalne/zbiorowe studium przypadku*. Autorka wskazuje (tabela nr 1 s.113), że wykorzystwała techniki: *wywiadu swobodnego częściowo kierowanego, indywidualnego i grupowego wywiadu swobodnego, jawnej obserwacji uczestniczącej oraz analizy dokumentów*. Dlaczego metody charakterystyczne dla badań jakościowych określa mianem technik badawczych, nie zrozumiałam. Przecież, wyraźnie mamy do czynienia z badaniem triangulacyjnym, w których łączy się zastosowane metody poznania. Metody te, co ważne nawzajem się dopełniające, oparte na wyjaśniającej funkcji badań naukowych, których przedmiotem stają się obiektywne fakty pozwalają na dogłębne poznanie, opis i zrozumienie subiektywnego świata doświadczeń innych osób na podstawie udzielonych wypowiedzi, przeprowadzonych wywiadów i obserwacji a także analiz materiału zastanego (np. analizy dokumentów).

Ad.4. Wartość uzyskanych wyników i ich przydatność dla rozwoju teorii oraz praktyki pedagogicznej

Część empiryczna recenzowanej pracy budzi uznanie, zaciekawia, dostarcza ogromnej wiedzy na temat doświadczeń związanych z nietypowym i trudnym macierzyństwem, zżyciem rodzinnym oglądanym oczami pracownika rodzinnego domu dziecka, podopiecznych, a także i samej badaczki, która włączyła się w życie tej rodzinnej placówki. Materiał badawczy zgromadzony został w trzech rodzinnych domach dziecka woj. pomorskiego: Gdyni, Gdańska oraz Malborka. Na potrzeby badań, jak pisze Autorka przeprowadziła 44 wywiady swobodne wśród 39 osób, pracowników i podopiecznych rodzinnych domów dziecka, (6 - pracowników małżonków). Każda z rodzin zastępczych, co ważne posiadała także dzieci własne- biologiczne. Analizując rozkład doboru badanych (nie respondentów!) zawartych w tabeli nr 2 na s.123 nie potrafię doliczyć się 39 osób, bo trudno mi uwierzyć, że dziecko w wieku 8 miesięcy mogło brać udział w badaniu. Poza tym Autorka pisze, że z uwagi na dobro osobiste dzieci zrezygnowała z przeprowadzenia wywiadów z niektórymi z podopiecznych lub sami

podopieczni nie chcieli w nich uczestniczyć. Z analizy zamieszczonych wypowiedzi badanych wynika natomiast, że badanymi byli wyłącznie rodzice zastępczyni, nie odnalazłam wypowiedzi podopiecznych. Proszę o wyjaśnienie tych niezgodności.

Badania prowadzone były w okresie około 2 miesięcy, gdy Autorka badań przebywała w rodzinnych domach średnio dwa dni w ciągu każdego tygodnia. To wskazuje na niezwykle intensywnie prowadzone badania szczególnie, gdy dodamy do tego prowadzoną obserwację uczestniczącą, czas na analizę dokumentacji rodzinnych domów, akty normatywne, statut, regulamin, notatki służbowe, albumy, wytwory prac mieszkańców badanych trzech rodzinnych domów dziecka. Takie zaangażowanie badaczki, dociekliwość może budzić podziw.

Zebrany materiał badawczy oraz jego analizę Autorka pomieściła w trzech rozdziałach wyróżnionej przez mnie części empirycznej dysertacji. W rozdziale 1- części empirycznej zatytułowanym: *Proces budowania, podtrzymywania i przekształcania relacji pracowników z podopiecznymi rodzinnymi domów dziecka* (s.134- 164) Autorka przedstawia i analizuje dwa istotne problemy tj. uwarunkowania wewnętrznej komunikacji pomiędzy mieszkańcami domu. A zatem; znaczenie komunikacji, rodzaje i sposoby porozumiewania się, szczególnie tych niewerbalnych, wprowadzone reguły i zasadny współżycia rodzinnego. Drugim problemem jest podjęta próba skonstruowania „rzeczywistości” rodzinnych domów dziecka, poprzez opis wybranych elementów z biografii podopiecznych, wprowadzanych rytuałów i zwyczajów w rodzinnej placówce, zabezpieczenia potrzeb podopiecznych. W rozdziale tym dowiadujemy się bardzo wiele o specyfice prowadzenia komunikacji z podopiecznymi, szczególnie umiejętności czytania na tzw. „drugiej ścieżce dźwiękowej” czyli wymaganiach odnoszących się do miękkich kompetencji osób prowadzących rodzinny dom dziecka, a może po prostu wczytując się w zobrazowany materiał – wypowiedzi rodziców-wychowawców odkrywamy założenia i praktykę „pedagogiki serca”.

W kolejnym rozdziale części empirycznej zatytułowanym *Czynniki zakłócające relacje pracowników z podopiecznymi rodzinnymi domów dziecka* omówione zostały zachowania podopiecznych zakłócające, a nawet destabilizujące jakość życia mieszkańców rodzinnego domu dziecka. A zatem: źródła i rodzaje konfliktów, stopień i rodzaje zachowań agresywnych oraz autoagresywnych podopiecznych - sposoby ich rozwiązywania, bierność i wycofanie, postawy roszczeniowe. Już samo wymienienie czynników zakłócających pracę opiekuńczo-wychowawczą w rodzinnym domu dziecka dowodzi tego, z jak trudnymi problemami mierzą się rodzice zastępczyni. W związku z tym, na podkreślenie zasługuje podjęcie przez Autorkę opracowania rozpoznania zagadnienia radzenia sobie rodziców zastępczych ze stresem,

wypaleniem zawodowym ale i doprowadzeniem do usamodzielnienia, co powiązane jest nie tylko z prawnym, lecz przede wszystkim emocjonalnym rozstaniem z podopiecznym.

W trzecim rozdziale części empirycznej pt. *Proces socjalizacji podopiecznych i pracowników rodzinnych domów dziecka* „analizie poddano proces adoptowania się pracowników i podopiecznych w przestrzeni rodzinnego domu dziecka” (s.194). Autorka przedstawia i analizuje proces wchodzenia członków rodziny w role. W oparciu o wypowiedzi prowadzących rodzinny dom dziecka analizuje różne etapy wchodzenia w role, szczególnie ukierunkowując się na profesjonalizm pracy, w tej rodzinnej formie opieki na dziećmi wymagającym, czego dowiodła Badaczka, nie tylko szczególnej troski, wrażliwości ale i wyjątkowych kompetencji zawodowych.

Wszystkie rozdziały wzbogacane są licznymi wypowiedziami badanych niestety po mimo zapowiedzi o badaniu podopiecznych wyłącznie rodziców zastępczych. To prowadzi do wniosku, że poznajemy specyfikę domu rodzinnego jedynie z perspektywy samych rodziców. Udział Autorki w obserwacji uczestniczącej, moim zdaniem nie został w pełni wykorzystany ponieważ sporadycznie odwołuje się do swoich obserwacji co więcej, niestety nie konfrontuje swoich spostrzeżeń z wypowiedziami rodziców zastępczych.

W tej empirycznej części opracowania, jego końcowej fazie, tj. po uporządkowaniu i analizie zebranego materiału empirycznego zabrakło odtworzenia, oczywiście pojmowanego subiektywnie, znaczenia odkryć poprzez próbę utworzenia mapy kodów odzwierciedlających specyfikę rozpoznawanych w badaniu aspektów funkcjonowania rodzinnych domów dziecka. Badania jakościowe umożliwiają budowanie takich map, które następnie są znakomicie wykorzystywane dla poszerzania pola teorii naukowej i doskonalenia praktyki pedagogicznej.

Podsumowując, przedłożona do recenzji dysertacja doktorska stanowi interesujące studium teoretyczno-empiryczne. Zrealizowana praca wskazuje na dobrą znajomość literatury przedmiotu przez Doktorantkę i na opanowaną umiejętność pisania tego typu opracowań. Wypracowane wnioski końcowe i konkluzje mogą wzbogacić praktykę pedagogiczną w odniesieniu do podejmowanego i nieustannie poszukiwanego rodzicielstwa zastępczego.

Stwierdzam, że Pani Agnieszka Deja opanowała umiejętność stawiania pytań naukowych, a także sprawność w prowadzeniu, opracowaniu i relacjonowaniu wyników badań. Wszystkie zawarte w recenzji uwagi mają na celu z jednej strony, uwrażliwić Doktorantkę na pułapki w prowadzeniu niezwykle trudnych analiz z badań prowadzonych w strategii jakościowej. Zaś z drugiej, na podjęcie wysiłku w kierunku udoskonalenia tego

opracowania, bądź poszerzenia analizy empirycznej o szersze wykorzystanie zarówno własnych obserwacji jak i analizy dokumentacji badanych rodzinnych domów dziecka.

Gratuluje Promotorowi dysertacji doktorskiej wyboru bardzo ważnego i interesującego przedmiotu badania oraz uzyskanego ostatecznego efektu tego opracowania.

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzam, że dysertacja doktorska Pani magister Agnieszki Deji spełnia wymagania zawarte w Ustawie z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65 poz. 595 z późn. zm.). Wnoszę zatem o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Bożena Nowicka